Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

**Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, II. p.**

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 8.  
Reklamacje nieotrzymanych zeszytów uwzględniamy  
tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja „Poradnika"  
wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą i wszystkie  
urzędy pocztowe.

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 404.600

1. **O METODĘ PIELĘGNOWANIA JĘZYKA**

Pielęgnowanie języka objawia się najdobitniej, przynajmniej u nas, w poradnictwie językowem. Odpowiadając na pytania rzeczywiste lub domniemane z dziedziny poprawności językowej, tworzy się najrozmaitsze poradniki. Mamy z tego zakresu sporo wydawnictw książkowych... W rozmaitych **kącikach językowych** czasem pisma ogólne kącikiem przytulają sprawy poprawnego władania językiem. We wszystkich tych poradnikach wylicza się błędy i usterki, a zaleca poprawne wyrazy i zwroty.

Dobre i to. Zawszeć coś daje. Jeśli mało da bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio pewną rolę pełni. Chociażby zwraca uwagę na sprawę, chociaż przypomina, że jest źle i że potrzeba poprawy. Jeśli jednak chodzi o cel zamierzony, o rzeczywiście dokonaną poprawę, to naprawdę bardzo niewiele znaczy. Dlaczego? — Dlatego, że metoda, jaką uprawiają to pielęgnowanie, nie jest celowa. Robota więc musi w dużej mierze zawodzić. **Metoda, jaką się stosuje w naszem poradnictwie językowem, to metoda** nader prosta, najmniej wyszukana, **niemal pierwotna.** Oto robi się wykaz: tak się nie mówi, tylko tak a tak; tak się nie pisze, tylko owak. Słowem, jest to metoda **przecząca** (negatywna) i **wypadkowa** (kazuistyczna). Człowiek najlepszej woli grzebie się w tych drobiazgowych, rozproszonych zakazach, słucha cierpliwie, stara się stosować, co spamiętał, aż wreszcie, jeśli nie jest zakutą głową, to rzuca całą tę dłubaninę do wszystkich djabłów, i pisze sobie, jak dotąd pisał. Przytem, jakeśmy już na tem miejscu wspominali, zbyt łatwa ta metoda **zachęca** do występów z poradami językowemi **nieraz niepowołanych,** co ludzi krytycznych jeszcze bardziej odstręcza od tych porad. Co zaś najgorsza, że wszystko to razem zniechęca piszących i szeroki ogół kulturalny do samej myśli o rozumowanej i celowej uprawie języka.

Jeśli mamy do czegoś dojść w naszem poradnictwie językowem

PORADNIK JĘZYKOWY

ROCZNIK XXIV. LISTOPAD 1929 Z. 9

122

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 9.

i podnieść uprawę języka polskiego na poziom należny, to musimy przedewszystkiem znacznie ulepszyć sposoby pracy nad językiem, jako narzędziem literackiem, oraz sposoby podawania wyników tej pracy do szerokiego użytku. Należy zaniechać metody przeczącej i wypadkowej, a natomiast **wyrobić metodę systematu i zasad ogólnych,** a zarazem metodę **twierdzącą.**

Nowa metoda zasadniczo musi ogarniać cały język we wzajemnych stosunkach poszczególnych zjawisk, nie zaś wysuwane dowolnie grupy. Z tak ogarniętej całości winno się snuć zasady językowo-stylistyczne do praktycznego użytku. Metoda zaś tamta, przecząca i wypadkowa, może być tylko uzupełniającą metodą przedstawiania wyników. Ocena jakiegoś zjawiska językowego, jako błędu czy usterki, **musi wynikać z jakiejś twierdzącej zasady,** którą uzyskano tamtą metodą **podstawową.**

Metoda rzeczowa musi zacząć od wszechstronnego **rozbioru języka i stylu wybranych pisarzy.** Wybór musi być bardzo ostrożny. Wybierać trzeba tylko niewątpliwie uznanych prozaików wzorowych oraz swojskich co do stylu. Nie uzasadniając, pozwolę sobie rzucić dla przykładu trzy nazwiska: Marcin Bielski z w. XVI, Klemens Junosza Szaniawski z drugiej połowy XIX w., Piotr Choynowski z pośród współczesnych. Zresztą wybór skrzętny musi dotyczyć nietylko pisarzy, lecz po wyborze wzorowego pisarza — jeszcze jego dzieł. Pewne utwory nawet wzorowych pisarzy trzebaby wyłączać, uwzględniając je chyba pomocniczo. Wybrawszy tedy wzorowego prozaika i ograniczywszy tym sposobem z jednej strony teren, a z drugiej uzyskawszy na tym terenie materjał całościowy, możnaby przystąpić do rozbioru. **Rozbiór** musiałby być jaknajbardziej **wszechstronny,** i jeśli chodzi o rodzaje zjawisk, stanowczo **wyczerpujący.** Później przyszłaby kolej na porównania między pisarzami, poddanymi rozbiorom, oraz na badanie obcych wpływów, jako na zakończenie dzieła.

Dopiero taka praca pozwoliłaby zbudować system. Wówczas bezpłodne, a często ciasne i dowolne poradnictwo językowe zastąpiłaby nauka stylu polskiego, zasadzona, ile tylko można, na przedmiotowych podstawach doświadczalnych.

Cz. Rokicki

UWAGI REDAKCJI

Głos Szanownego Autora w zasadzie słuszny, wymaga pewnego objaśniania i dopełnienia.

Sposób czyli metodę dotychczasowego „poradnictwa językowego" nazywa autor, „pierwotną, przeczącą, i wypadkową". Metoda

XXIV, 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

123

ta polega podług autora na tem, że „robi się wykaz: tak się nie mówi, tylko tak a tak; tak się nie pisze, tylko owak". Innemi słowy: krótkość i apodyktyczność orzeczeń nie zadowala autora, i podług jego mniemania „zniechęca piszących".

W rzeczy samej w dość licznych w ostatniem dziesięcioleciu, „wykazach błędów językowych" z wyjątkiem książki prof. A. A. Kryńskiego („Jak nie należy mówić i pisać po polsku") spotykamy poprawę błędów załatwioną krótkiem: „ma być"; nie jestto jednak wina radzących, ale publiczności, która żąda krótkich i apodyktycznych orzeczeń. Sam pamiętam, że podczas opracowywania „Dykcjonarza polskiego" przestrzegano mię przed długiem „rozumowaniem i udowadnianiem". „Krótko i węzłowato" — mówiono, „idzie o informację doraźną, nie o naukę". Tej „węzłowatości" i „doraźności" nie możemy często uniknąć w „Poradniku", nietylko dlatego, że pytający proszą o krótką i stanowczą odpowiedź, ale i dlatego, że niekiedy należałoby przedrukować cały rozdział z elementarnej gramatyki, albo pisać całą rozprawkę na podany temat, i odpowiedzieć w miesięcznym zeszycie na cztery lub pięć pytań, zamiast na trzydzieści.

I jeszcze jeden szkopuł przy odpowiedziach wyczerpujących.

Często się nie wie, na jaką inteligencję i przygotowanie językowe można liczyć u pytającego. A rzecz to nie obojętna, jak się ma przemawiać, aby przekonać i pouczyć. Nie można sięgać za głęboko, bo się nie będzie zrozumianym, a odpowiedź krótka nietylko, że nie przekona, ale zasłuży na nazwę „metody pierwotnej". Jest się tedy między młotem a kowadłem....

Rozumiemy bardzo dobrze, o co idzie Szan. Autorowi: on chce, aby porada była oparta na historycznym rozwoju języka, na zbadaniu „usus loquendi" czyli języka i stylu „wybranych pisarzy". Otóż przyznajemy, że tego rodzaju słownik frazeologiczny, któryby obejmował materjał zwrotów i wyrażeń (nie **słów** tylko!) naszych najwybitniejszych pisarzy od w. XVI. aż do czasów obecnych, był i jest marzeniem mojem — niestety — do spełnienia bardzo trudnem. Samo zgromadzenie i wybór materjału wymagałyby wielu lat życia, któremi już nie rozporządzam, a ułożenie słownika drugie tyle lat, a więc prawie całego dość długiego życia. Przy pewnej licznej i dobrze zorganizowanej pomocy, możnaby skrócić znacznie okres przygotowawczy, ale opracowanie musi być dziełem jednego autora.

Ktoby taką pracę wykonał, zasłużyłby się niepospolicie nietylko przez przygotowanie podstawy do umiejętnej historji rozwoju naszego języka, ale umożliwiłby życzenie autora: „snucia zasad językowo-stylistycznych do praktycznego użytku".

124

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 9.

Daj Boże, aby się to życzenie, jak najrychlej spełniło; zanim to nastąpi, musimy iść często drogą „negatywną" i „kazuistyczną", byle tylko drogowskazem nie były osobiste sympatje i antypatje i osobiste „tak mi się zdaje"; te bowiem, oparte na chwiejnej podstawie, nie doprowadzą do celu.

I jeszcze jedno słowo.

„Pielęgnowanie języka" może być najpomyślniejsze i najskuteczniejsze — w szkole .„Czego się Jaś nie nauczył, tego się Jan nie nauczy". Jeżeli książki szkolne i nauczyciele nie będą pielęgnowali i popełniali błędów w codziennem obcowaniu z uczniami, jeżeli we wypracowaniach piśmiennych nie dopuszczą do dziwolągów i barbaryzmów, a na stopniu najwyższem zwrócą uwagę wychowanków na potrzebę umiłowania a więc i szanowania ojczystej mowy, wszelkie „poradnictwo językowe" stanie się zbyteczne.

Ale o tem jużeśmy pisali w „Poradniku" i jeszcze do tej sprawy niebawem powrócimy.

R. Z.

1. NADZIEJA — NADZIEI CZY NADZIEJI?

„Konkurs na posadę lekarza **w Zawoji** (Pol. Gaz. Lekarska nr. 12. z r. 1929.) — powinno być: **w Zawoi.**

„Pułk czwarty **Roji“** — powinno być: **Roi.** Pisownia w b. Kongresówce i Małopolsce różni się na tym punkcie. W drukach małopolskich spotykamy: **szyji, Szaji, nadzieji**..."

Tak pisze jeden z Szanownych naszych Współpracowników, i ubolewa nad tą — niepoprawnością....

Ponieważ to sprawa większego znaczenia i dotyczy dość ważnego zagadnienia naszej pisowni, postanowiliśmy poświęcić jej osobny artykuł.

Obraca się rzecz około tej nieszczęśliwej spółgłoski joty (j). Był czas, kiedy ją tolerowano, a nawet (nie bez zasadniczych argumentów) starano się ją utrzymać zwłaszcza w nazwach przyswojonych; Małecki za Deputacją ortograficzną z r. 1830. zastępował ją przez y, poczem zwyciężył pogląd na organiczność joty i poświęcono dla niej **i** i y. Pisano tedy dawniej **Maryja,** potem **Marya,** dziś piszemy **Marfa,** w dop. 1. mn. jednak **Maryj**, **historja,** dop. l. poj. **hisiorji,** dop. l. mn. **historyj'.** Tak uchwaliła ostatnia ankieta Akademji Umiejętności. Dano pierwszeństwo przyciskowi (akcentowi) i poświęcono pochodzenie (etymologję) a poniekąd i głosownię.

Nie będziemy na razie poruszali sprawy **historji** a **historyj,** ale stwierdzamy tylko, że słusznie zarzucają tej pisowni niekonse-

XXIV, 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

125

kwencję, i że pomimo lat kilkunastu od chwili ogłoszenia uchwał i ich obowiązywania, dotąd niema jednomyślności i pogodzenia się z faktem.

Imiona własne (jak **Marja**) i pospolite (jak **akademja, parafia, relikwia...)** mają przed końcówką **ja** spółgłoskę (**m, f, w...),** bo wskutek akcentu straciły końcową tematową **i** lub **y** tak, że słyszymy tam te samogłoski, ale bardzo skrócone prawie do półsamogłosek, dlatego postanowiono ich nie pisać. Ale są wyrazy i nazwy pospolite, które przed końcówką **ja** mają samogłoski inne, n. p. a. **Szafa; e: aleja, epopeja, gwineja, ideja, kameja, knieja, nadzieja, tuleja, zawieja, Okrzeja** — albo o: **ostoja, Roja, Zawoja-,** — u: **tuja-, — y: bryja, chryja, szyja, wodomyja, Bogoryja, Czartoryja, Kołomyja, Złotoryja** — a w nich właśnie na ową zgłoskę z **a, e, o, u, y,** pada akcent (zgłoska tłusta) i nie dozwala żadnych zmian lub zniknięć. Wskutek tego, kiedy w tamtych wyrazach jest tematem sztucznym: Marj-, **akademj-, parafj-** i.t.p. w tych jest temat naturalny: **alej-, ostoj-, tuj-, bryj-, szyj-, Kołomyj-...** Tamte tworzą dopełniacz 1. poj. przez dodanie końcówki -i (jak **ręka** — **ręki, droga** — **drogi,)** więc: **Marj-i, akademj-i, parafj-i...,** te również w ten sam sposób: **Szaj-i, alej-i, epopej-i, bryj-i** i. t. p.

Od tychto nazw i wyrazów tworzymy prawidłowo dopełniacz l. mn. zostawiając sam temat: **alej, epopej, biyj, szyj,** akcentując więcejzgłoskowe na zgłosce przedostatniej; w tamtych dla **odróżnienia od dopełniacza l. poj.** utworzono sztuczne tematy przywracając pierwotne i lub y przed **j: lilij, akademij, parafij, relikwij.** bo trudnoby było wymówić zniekształcony temat: **\*lilj, \*akademj, \*relikwj;...** jaki występuje przy uchwalonej pisowni z mianownika l. poj.

Tak tedy pisownia tych drugich wyrazów na **-eja, -oja, -yja** (z akcentem na samogłoskach przed **-ja)** skonstruowana, w dopełniaczu l. poj. w ten sposób, że się istotne i tematowe j wyrzuca, a dodaje końcówkę -i do tematu samogłoskowego (amputowanego) nie jest prawidłowa; **szyj a** tworzy dopełniacz : szyj-i, **ostoj-a—ostoj-i, Kołomyj-a**— **Kołomyj-i,** formy zaś **szyi, ostoi, Kołomyi, Roi, Zawoi** są sztuczne.

Nie byłoby to nic dziwnego, skoro w tamtych wyrazach sztuczność odgrywa taką rolę, aby i tym na ten zbytek pozwolić; okazuje się jednak, że poczucie ogółu wyróżnia je dotąd i godząc się na uchwałę co do tamtych, w praktyce traktuje te odrębnie i (przyznajmy to otwarcie) logicznie.

„Akademja nie rozstrzygnęła wątpliwości, jak należy pisać końcówkę dopełniacza 1. mn. rzeczowników, kończących się na -ja lub a po samogłosce : czy od **szyja** ma być **szyj** jak **racyj,** czy też

126

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 9.

**szyi** t. j. tak samo, jak w dopełniaczu l. poj. Rzeczowników tych jest wprawdzie niewiele, a zwłaszcza takich, które się odmieniają w liczbie mnogiej ; bądź co bądź należałoby i w tym kierunku obrać coś stałego. Dotychczas nietylko w Galicji, ale i w dawnem Królestwie, gdzie panował system pisowni Kryńskiego, przeważała praktyka kończenia 2 przyp. 1. mn. tych rzeczowników na -i. W słowniku ortograficznym, wydanym przez Arcta w Warszawie r. 1906 znajdujemy formy: **alei, epopei**, **farmakopei, gwinei, kamei, nadziei, ostoi, idei, zawiei,**— natomiast: **kniej, szyj, tuj, statuj...** Passendorfer zaleca wszędzie końcówkę -i. Możnaby myśleć, że według zwyczaju ortograficznego warszawskiego pisano -i, o ile wyraz kończył się na -a po samogłosce, oraz -j, o ile się kończył na -j **(knieja, szyja, tuja),** ale przeczą temu z jednej strony **statua,** z drugiej **ostoja, nadzieja**, **zawieja**". (J. Łoś: Zasady ortografji polskiej).

Cóż z tego wynika? Oto, że ankieta ortograficzna sprawy nie rozstrzygnęła, powszechność pisząca pisze tak i inaczej, (a żadnego sposobu nie można uważać za niepoprawny) aż wreszcie przyjdzie nowa ankieta, której potrzebę już odczuwamy, i sprawę oświetli, jak należy.

R. Z.

III. ZAPYTANIA

1. **a).** Kapicanka czy Kapiczanka? (ojciec Kapica) **b). Dobianka?** (ojciec Doba) **c). Szucianka?** (ojciec Szuta).

(Kościerzyna) **R.**

* Domyślamy się, że tu idzie nie o przyrostek **-anka,** ale o zmiękczanie spółgłoski przed nim. Otóż to zmiękczenie jest konieczne, bo taką właściwość ma ten przyrostek (niegdyś **-janka)** więc tedy: **Chmura — Chmurzanka, Habura** — **Raburzanka, Śliwa** — **Śliwianka, Sapieha** — **Sapieżanka, Ruta** — **Rucianka,** — a więc **Kapiczanka, Dobianka, Szucianka.**

1. **Wziąć** pod **uwagę** czy na **uwagę?**

Jak należy mówić i pisać: „wziąć pod uwagę" czy też „wziąć na uwagę".

(Zakopane) **Dr. W. R.**

* Zwrot ten wzięty prawdopodobnie z gwary myśliwskiej: **wziąć na cel, wziąć na oko,** więc analogicznie: **wziąć** na **uwagę.** Ale wkrótce poczęto **badać pod mikroskopem, brać pod oko** a więc i **brać pod uwagę.** Oba zwroty mają swoje uzasadnienie i żaden nie jest błędny.

1. Pochodzenie nazwy **Gdańsk?**

XXIV, 9

PORADNIK JĘZYKOWY

127

Skąd pochodzi słowo „Gdańsk"? Czy nie od wyrażenia „Ku Danji" (Gedanium). A słowo Gdynia? Ku Danji — gegen die Dünen? (Brzesko) **К. M.**

* Nazwę **Gdańska** wyjaśnił prof. Czubek w rocz. 16 Por. jęz. (1919) str. 52-54., wywodząc ją historycznie i geograficznie od rzeki **Gdy** (Głda) i ludu **Gdan** nad nią mieszkającego; utworzyła się tedy ta nazwa analogicznie jak: Brańsk, Czersk, Lipsk, Śląsk... **Gdynia** — ma takie samo pochodzenie od **Gdy.**

1. Pod Krakowem...

„Pod Krakowem płynie Wisła". Czy nie byłoby lepiej używać stale: **popod Krakowem...** na oznaczenie: obok Krakowa, a odróżnienia od **pod?**

(Brzesko) **К. M.**

* **Popod** znaczy to samo co **pod** z drobnym odcieniem pewnego wydłużenia. Dlaczego **pod** zastępować? Czyż mamy koniecznie **ścieśniać** znaczenie tego przyimka? Czyż już nie można powiedzieć **nad Wisłą,** ale **przy Wiśle** albo **ponad Wisłą**? Czy mamy unikać wyrażenia **na ulicy** a zastępować je banalnem: **przy ulicy?**

1. **Rzecz** ciekawa, **rzecz** łakoma, brakujące **pieniądze?**

**W pierwszym wypadku powinno być :** rzecz ciekawiąca, rozciekawiająca, **w drugim:** rz. łakomiąca, **w trzecim zaś:** brakłe pieniądze **t. zn.** te, które brakły, zabrakły. Brakły **przecież można odmieniać jak** poległy.

(Brzesko) **К. M.**

* Przymiotnik **ciekawy** ma oddawna prócz zasadniczego znaczenia (chciwy wiadomości) jeszcze 6 innych (zob. Słow. Warszawski) i nikomu to nie szkodzi. Pocóż wyszukiwać dziury na całem. To samo przym. **łakomy,** użyty już przez Kochanowskiego w znaczeniu: pożądliwość budzący.

**Brakujące pieniądze** jest źle po polsku, jeszcze gorzej: **te które brakły** (te, których brakło), a najgorzej **brakłe,** bo **braknąć** jako słowo nijakie, nie może tworzyć imiesłowów czynnych.

1. Ośnik czy olśnik?

W pewnem towarzystwie zaszedł spór o wyraz „olśnik". Opierając się na wyjaśnieniu znakomitego pisarza Żeromskiego, który etymologję tego wyrazu poruszył, (o ile mnie tylko pamięć nie myli) w „Nawróceniu Judasza", twierdzono, że nie wyraz „ośnik„, ale „olśnik" jest prawidłowy, gdyż źródłosłów mieści się w wyrazach „olśnić" i „lśny".

Kiedy zaszła potrzeba zbadania rzeczy gruntowniej, okazało się, że Linde wcale wyrazu „olśnik" nie podaje. Słownik języka

128

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 9.

polskiego profesorów Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego podaje i „ośnik“ i „olśnik“, ten ostatni jednak wzięty jest w nawias, jako gwarowy.

Ponieważ spór zakończył się poważnym zakładem, prosiłbym przeto Szanowną Redakcję o łaskawe udzielenie odpowiedzi na dwa pytania:

l czy uznając poprawność wyrazów „olśnik" i „ośnik„ należy jednak przyznać pierszeństwo „olśnikowi;

2 czy źródłosłów podany przez Żeromskiego jest słuszny i godzi się z poglądem prof. Kryńskiego.

(Warszawa) **Ad. Dąb.**

— Najpierw odpowiedź na końcowe pytania:

1. Uznajemy poprawność tylko wyrazu **ośnik; o(l)śnik** jest tylko gwarowy.
2. Źródłosłów podany przez Żeromskiego jest błędny co do **olśnika;** słyszał w swojej rodzinnej okolicy **olśnik** i starał się wytłomaczyć sobie jego pochodzenie, jak umiał, nie będąc językoznawcą.

Uzasadnienie

ad 1. Wyraz **ośnik a),** znany Słownikowi Wileńskiemu:

**(Ośnik,** a 1. mn. i, m. ostrze o dwóch trzonkach, którem laski obrabiają; nóż, mający przy końcach poprzeczne rękojeści do strugania drzewa).

1. **.** znany Słownikowi Warszawskiemu :

**(Ośnik,** a 1. mn. i, p. **ośniak :** O. Krzywy i prosty (= narzędzie bednarskie).

1. **.** znany jest również Słownikowi gwar polskich Karłowicza jako **Ośniak —** nóż z dwiema rękojeściami do strugania obręczy i ozdób kołodziejskich i

**ośnik —** długi nóż z dwoma trzonkami do strugania i obrabiania drewna, (gw. **uośnik).** i **olśnik =** nóż do skrobania drzewa z kory.

Ta ostatnia forma zanotowana w Sprawozd. Komisji język. Ak. Umiej. t. V. 117 z okolic Przasnysza, i w Zbiorze wiadomości do antr. kraj. A. U. t. II. 250 z Kieleckiego.

Forma **olśnik** powstała przez niezrozumienie pochodzenia, ale nie zmieniła przedmiotu ani jego używania; owo 1 dostało się tam podobnie, jak d **na(d)grobek** i **na(d)groda.** Ze **lśnieniem** i **lśnić** niema nic wspólnego.

ad 2. Źródłosłów **ośnika** jest ten sam, co w przymiotniku os**-try** w rzeczownikach: osł**la** i os**-ełka** (kamienie służące do ostrzenia) a źródłosłów to wspólny i innym językom słowiańskim, bo w tem samem znaczeniu jest w j. słowackiem **osla,** w sło-

XXIV, 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

129

wieńskim : **osla, osnik,** w czeskim to samo **osla, osnik,** i w starost. осла, оселка. — Por. łać. ас-er, (cris, e), gr. oksys (ô£ùç, eta,ú) Czy pogląd Żeromskiego godzi się z poglądem prof. A. A. Kryńskiego — bardzo wątpię. Należałoby prof. К. zapytać.

Wyjaśnienia językowe nawet tak znakomitego pisarza jak Żeromski nie mogą być naukowem uzasadnieniem, i są przeważnie mylne, bo polegające na porównaniu brzmień i narzuconej znaczenni.

1. NA GORĄCYM UCZYNKU

Z Kurjera Warszawskiego

1. 8. 29 „Przed czterema laty jeżdżono z Krakowa do Tarnowa **61 minutę"**. — Rusycyzm. Powinno być **61 minut. Sześćdziesiąt jeden** stołów, minut, okien—.
2. 8. 29 „Numerki są potrzebne. Nie wystarczy umieścić **je**
3. t. d.“ Powinno być: **ich.**
4. **5. 29. „**Rozpamiętując **własne przeżycia".** Rozpamiętywać, rozpamiętywam, rozpamiętywasz **i. t. d. a więc** rozpamiętywając.
5. 5. 29. „Porwawszy **mą** oficerską lornetkę skoczyłem" i.t.d. Powinno być nie **mą,** lecz **swą,** a właściwie i zaimek **swą** jest tu zbyteczny.
6. 6. 29. **Odsiedzić** czy zapłacić. Mówimy i piszemy **siedzieć,** powinno zatem być **odsiedzieć.**

Z Gazety Warszawskiej (4. 8. 29)

1. „Zamieszkały wraz z **dwoma** swojemi siostrami" **i.t.d.** Dwie siostry — **dwiema** siostrami —.
2. „Zarządzenie to wciągnięto do książki, a wszyscy pracownicy podpisali go" **i.t.d.** Co podpisali? — zarządzenie? a więc nie g**o,** lecz **je**—.
3. „...pomogą **Lwowowi"** (Nowaczyński!). Celownik od Lwów jest nie Lwowowi, lecz **Lwowu**—.
4. (19. 5. 29.) **a).** „Przy **poszukiwaniach** za pokładami"... **b).** „**Poszukiwania** za helem"... **Poszukiwać,** poszukiwania **za** — rusycyzm. **Poszukuje się kogoś** albo **czegoś,** a więc: poszukiwania pokładów, helu.

Z „Tygodnika Handlowego"

(17. 5. 29.) „Przez skupienie wszystkiego, **co** Polska **dostarcza“** i. t. d. **Dostarczać czego,** a więc **czego** Polska **dostarcza**—.

(24. 5. 29.) „Podwyżka cen posiada podłoże zrozumiałe, jeżeli uwzględnić, że **tak** robocizna, jak i ceny surowca podrożały" i. t. d. Nie **tak** robocizna jak i ceny", lecz „**zarówno** robocizna, jak i ceny".

130

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 9.

(17. 5. 29.) „Pokaże ona (wystawa), że **w kraju wytwarzane** jest mnóstwo towarów" i. t. d. Powinno być, że **kraj wytwarza...**

(17. 5. 29.) „...mieszczą się wykresy ilustrujące **zasilenie liczbowe** kupiectwa **w stosunku do liczby** ludności" i. t. d. Czy nie jaśniej i prościej: „mieszczą się wykresy, wskazujące stosunek liczebny kupiectwa do ogółu ludności" i. t. d.

(17. 5. 29.) „Pawilon Naczelnej Rady bardzo szczęśliwie **usytuowany** (? dlaczego nie **położony, pomieszczony** wreszcie **znajdujący się?)**

„w miejscu łączącym (łączącem) najważniejsze tereny wystawowe jest dowodem żywotności organizacyj, **dokonanych** w ostatnim (ostatniem) dziesięcioleciu". Wyraz „organizacyj" jest tu użyty w znaczeniu instytucyj. Czy bywają instytucje **dokonane**? Powinno być: **powstałych.**

Z „Głosu Prawdy"

(5. 4. 29.) „Przewroty i herezje **nie** daleko będą w stanie oddalić **kinematografię".** Powinno być: „...nie będą mogły **odsunąć kinematografji** daleko"... (oddalić daleko?)

(19. 5. 29.) „Zakazano oświetlać **pokojów**". W prawdzie można zakazać otwierania bram, pochodów, oświetlania pokojów, lecz przy drugim czasowniku powinno się użyć biernika, nie dopełniacza, a więc : **zakazano oświetlać pokoje** —.

(19. 5. 29.) „Nie uważałem za właściwe zmieniać **oryginalny tekst** Wyspiańskiego". Nie uważałem za właściwe zmieniać **czego,** a więc **tekstu.**

(13. 6. 29.) „Nikomu **nie rozchodzi się o** to" i. t. d. Powinno być: **nie chodzi** o to...

( 8. 6. 29.) „Każdy jeździec **dosiada dwa konie**". **Dosiada się klaczy,** nie klacz, powinno zatem być : **dosiada dwóch koni.**

„Niektórzy **przyjmują,** że określenie małżeństwa jest formułą" i. t. d. („Wolnomyśliciel polski" z dnia 1. 5. 29.) **Przyjmować**— niemieckie **annehmen.** Lepiej : **sądzą, twierdzą** —.

„Nasi sąsiedzi zostawili dziecko **same** bez opieki". (Cyrulik Warszawski z dnia 11. 5. 29.) Sam, samo, **samo,** a więc: „**zostawili dziecko samo**".

**„Nie zaprzęgasz wszystkie cztery wielbłądy\*.** (Przegląd Wieczorny 8. 6. 29.) Najzwyklejsze przeczenie, zatem nie biernik, lecz dopełniacz, a więc: nie **zaprzęgasz wszystkich czterech wielbłądów.**

„Niema zagranicą **lepszych jak** transformatory" i. t. d. (Radjo 26. 5. 29.) Powinno być: „Niema zagranicą **lepszych** transformatorów, **niż"** i. t. d.

„Prowadzi lekcje **poprawczego** mówienia". (Radjo 9. 6. 29.) By

XXIV, 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

131

wają zakłady **poprawcze,** ale jeśli chodzi o lekcje mówienia, to chyba **poprawnego**—.

**„Żądają** jedynie **wyroby**". (Radjo 9. 6. 29.) **Żądać** czego, a więc **wyrobów.**

**vDokonywu**ją **transak**cje“. (Kurjer Poranny 9. 6. 29.) Powinno być; **dokonywają transakcyj.**

(Warszawa) **J. S.**

1. . „Chorobami **pasożytniczemu**... Okólnik Kolonji Leczniczej Dziecięcej w Busku. — **pasorzyt** należy pisać przez rz gdyż „rzyć" **(=zad,** pośladek) pisze się przez **rz.—** Wyraz ten nie ma nic wspólnego z żytem lub życiem. —
2. . „Dzieci..., u których **stwierdzoną** zostanie jaglica — odsyłane będą do domu, **względnie** do szpitala". Ablativus iudaicus — czasby już było wyplenić doszczętnie, krzewi się on mimo wielokrotnego pisania o niem, zarówno w pismach stołecznych jak prowincjonalnych, poprzednia cytata dotyczy Buska, następna Łodzi. „Europa zostanie **odbudowaną“** pisze w nagłówku artykułu „Prasa Wieczorna Łódzka" z 29. III. 29.
3. . „W **wypadkach** schorzeń cięższych"... powinno być **w razie** lub **w przypadkach** —.
4. . „Opłata **winna** być wnoszona"... należało napisać — **opłata powinna być wnoszona.** — Wyraz „winno" i „**winny**“ należy zastąpić innemi w trzech jeszcze przypadkach.
5. . „Z podaniem ilości dzieci"... „dla unormowania ilości dzieci", powinno być: liczby dzieci—.

Przytoczenia powyższe są wzięte z okólnika Kolonji Leczniczej Dziecięcej im. Dra Med. Rektora Józefa Brudzińskiego przy Zdroju w Busku. Ze względu na szerokie rozpowszechnienie tych odezw w Polsce należy je traktować narówni z pismem, gazetą, i unikać w nich błędów.

1. **Zhańbić** a nie **shańbić,** jak pisała większość pism, podając artykuł, Marszałka Piłsudzkiego. Wyjątek stanowił „Głos Prawdy". **„Shańbiłeś** Twoje Słowo", powinno być „**Zhańbiłeś**". (Kurj. Warsz. nr. 253. z r. b.).
2. „deska **funkcjonowała** z niezawodną powagą tajemniczej **zapadni“...** Zdanie zbudowane nieudolnie. Dwa wyrazy obce nie dodają mu uroku. Rusycyzm **zapadnia** razi. (Kurjer Łódzki „Bakcyl", powieść Jana Marczewskiego).
3. „...w., ubikacjach **wyparkietowanych** tanią posadzką„... p. b. w pomieszczeniach wyłożonych tanią posadzką. (Kurjer Łódzki „Jak się Paryż bawi" M. Smogorzewskiego).

132

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 9

1. W książce Stanisława Wasylewskiego p. t. „Klasztor i Kobieta", studjum z dziejów kultury polskiej w średniowieczu. (Nakładem Wydawnictwa polskiego. Lwów, Poznań 1923) czytamy :

Str. 71. „Za to porachowali się z pasterzem bracia **shańbionej“...**— p. b. **zhańbionej.**

Str. 112. **„Niszcie** Klasztory", p. być: **Niszczcie.**

Str. 121. „... tamte zaczęły bardzo hulać i **sheretyczały".** p. b. **zheretyczały.**

Str. 121. „... jęczące w pętach utrakaizmu". p. b. **utrakwizmu.**

1. „niepodobna uczynić z tego **taki wniosek"...** p. być: takiego **wniosku.**

„Niepodobna... wyprowadzić **wniosek".,** p. b. **wniosku.**

„...Nieznaną nam jest ustawa"... p. b. nieznana.

1. „Co do rozporządzenia o handlu środkami odurzającemi zostało wyjaśnione, że rozporządzenie to w niczem **nie narusza**, **obowiązujące** felczerów **przepisy** farmakopei", p. być: **obowiązujących przepisów.** (Przegląd Felczerski Nr. 9 z września 1929 roku).
2. „Stanisława **Hałupnikówna**“ w ogłoszeniu Kurjera Łódzkiego z 15. X. 29. p. być : **Chalupnikówna. —** Pytanie pod adresem administracyj pism codziennych, przyjmujących ogłoszenia: czy absurdów językowych nie należy poprawiać w składanych ogłoszeniach ?

18. „Naturalnie, że przemilczę o rozczarowaniu, **jakie dzięki panu** doznałam"... p. być: **jakiego** doznałam lub o jakie pana winię; za rozczarowanie bowiem nikt nie może być wdzięczny, nie należy więc pisać **dzięki.**— („Gazeta Losowań Merkury", N. 45. z 5. X. 1929. Lwów, w feljetonie podpisanym Erwu).

**(Łódź)** Dr. S. S.

1. Rzeczą wadliwą jest **negliżowanie** sobie posiłków, ich rodzaju... (chyba lekceważenie) (Kur. Warsz. Nr. 182. z r. b).
2. Niejaki Arkadjusz Bielski **najadł i napił** na sumę 49 zł. p. b. (najadł się i napił).
3. Było na libacji 3 mężczyzn, którzy **najedli i napili** na 45 zł. p. b. (najedli się i napili).
4. Przywiózł Stanisława Wronę, który **najeździł** na sumę 5 zł. p. b. (najeździł się) (Kur. Warsz. Nr. 207 z r. b).
5. Francuzi w syryjskiej części pustyni, Anglicy w **irakskiej** mają swoje posterunki wojskowe, p. b. (w irackiej) (Kur. War. Nr. 215 z r. b).
6. **Planowany pochód** tego obchodu policja zakazała, p. b. (planowanego pochodu) (Kur. Warsz. Nr. 225 z r. b.).

(Warszawa) **M. M.**

XXIV, 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

133

1. NAJPOSPOLITSZE BŁĘDY W KORESPONDENCJI

HANDLOWEJ

1. Prosimy wydać panu N. **jeden** czek. Liczebnik **jeden** jest tu zupełnie zbędny. Niemieckie **einen** lub francuskie **un** w odpowiednich zdaniach nie są liczebnikami, lecz przedimkami, których nie mamy w języku polskim.
2. Cena na ziemiopłody — zamiast: Cena ziemiopłodów, **(o błędnym zwrocie :** cena za **pisaliśmy już poprzednio).**
3. **Zapytanie na** zamiast **zapytanie o.** Otrzymaliśmy zapytanie **na** maszynę i. t. d. Pytamy **o** drogę, więc też : **o** cenę maszyny, lub **o** maszynę.
4. Zapytania i zlecenia należy **skierowywać** i. t. d. Lepiej i prościej **kierować.**
5. **Prosimy o** ofertę wzorkowaną **lub** opróbkowaną **(z niem.** bemustertes Angebot). **Powinno być : prosimy o złożenie oferty i** nadesłanie wzoru **lub** próby.

(Warszawa) **J. S.**

1. Z DOKUMENTÓW URZĘDOWYCH
2. Sąd Okręgowy w Krakowie pisze:

„W sprawie firmy... **zezwala Sąd po myśli** §.... na **niebezpieczeństwo** zarządcy masy **konkursowej** na sprzedaż" i. t. d. Powinno zaś być: **W** sprawie firmy.... **Sąd zezwala w myśl** §.... na **odpowiedzialność** zarządcy masy upadłości na sprzedaż i. t. d.

1. Przytaczamy poniżej dokument, sporządzony przez notarjusza. Opuszczamy w nim tylko datę, nazwiska i nazwę właściwej miejscowości. Jest to t. zw. protest wekslowy, a brzmi on tak:

„W poniedziałek, dnia... ja notarjusz w.... na żądanie Banku

Polskiego **Oddział** w... [powinno być Oddziału Banku Polskiego w...] weksel ten **przyjemcy** [? chyba: wystawcy] X-owi w... w jego sklepie przy ulicy... o godzinie 6-tej wiecz. do zapłaty **okazać chciałem** [już dalej tego **okazać chciałem** nie można było postawić; a dlaczegóż to p. notarjusz **chciał** tylko weksel **okazać,** a nie okazał go? wyjaśnienie znajdziemy zapewne dalej, czytajmy tedy], lecz **go** tamże nie zastałem [kogo, czego nie zastałem? wekslu], a **jego** syn [czyj syn? syn wekslu] mi powiedział [pow. być: powiedział mi], że ojciec wekslu tego nie zapłaci. Wobec tego dla braku zapłaty protest ten **założyłem** [w danym przypadku chyba : sporządziłem]"...

Jeżeli wszystkie protesty wekslowe są w ten sposób pisane,

134

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 9.

a jest ich obecnie b. dużo, aż za dużo, to **przyjemcy** wekslowi  
i wszyscy ci, którzy czytają takie dokumenty, mają doskonały przy-  
kład, jak nie należy pisać po polsku. — Wartoby było, aby właściwy  
Urząd Państwowy opracował poprawny pod względem językowym  
tekst protestu wekslowego i rozesłał go jako wzór wszystkim pp.  
notarjuszom.

(Warszawa) **J. S.**

1. Na drzwiach wchodowych do P. K. U. w Krakowie wisi ta-  
   blica z następującym napisem:

„Załatwianie różnych spraw i informacyi udziela się osobom  
wojskowym i stronom cywilnym codziennie od 11-12“.

Otóż przedewszystkiem **załatwiania** spraw nie można **udzielać**a powtóre po **udzielać** powinien być dopełniacz. Pozatem podział  
na „osoby wojskowe" i „strony cywilne" wywołuje wrażenie, jako-  
by tylko wojskowi mogli być osobami, cywile zaś tylko stronami.

**(Kraków)** Dr. S. F.

1. Nadesłano nam nr. 223. „Monitora Polskiego" z dn. 27 wrze-  
   śnia r. b., mieszczący szereg mianowali, między niemi następujące :  
   (Nie podajemy nazwisk, aby nie sądzono, że je stawiamy pod prę-  
   gierzem; podajemy tylko litery początkowe imienia i nazwiska).

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| **Pani B. H. adjunktem kane.** | **Pani** | **W. J. adjunktem** |
| **„ C. A. kontrolerem** | V | **Ż. W. asesorem** |
| **„ К. W. adjunktem** | V | **G. M. asesorem** |
| **„ S. J. adjunktem** | V | **U. В. asesorem** |
| **„ M. Н. adjunktem** | v | **W. W. księgowym** |
| **„ Z. H. adjunktem** | v | **M. J. rejestratorem** |
| **Pani R. J. naczelnym** | **sekretarzem i. t. p.** | |

Jestto rzeczywiście barbarzyństwo, na któreby sobie żaden  
język kulturalny nie pozwolił.

Zaczęło się to od dyplomów doktorskich na uniwersytetach.  
Ponieważ dyplomy te zwyczajem średniowiecznym pisze się w języku łacińskim, a język ten nie ma nazwy na **doktorkę,** utrzymano tedy rodzaj męski i piszą : **doctorem** philosophiae, universae  
medicinae i t. p. a posiadaczki dyplomu tłomaczą **doctorem** na **doktora**i każą się nazywać **doktorem,** chociaż są kobietami. (Zob. Por. jęz.  
r. 1911. str. 117 — 119).

Rzecz poszła dalej.

Kobiety weszły do urzędów, najpierw autonomicznych, potem  
i państwowych. Tam ustanowiono zasadę (nie wiadomo na czem  
opartą), że kobieta zajmująca miejsce asystenta jest — asystentem  
zajmująca miejsce adjunkta — adjunktem i t. p. Zapomniano, że kobiety oddawna zajmują chlubnie miejsca nauczycieli i nazywają się

XXIV, 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

135

**nauczycielkami, nie nauczycielami** i że im nawet na myśl nie przyjdzie (chociaż ich liczymy tysiące), aby się upomnieć u władz o tytuł męski.

Po powstaniu Polski weszło wiele kobiet do urzędów państwowych i tam od razu przybrały tytuły męskie. W „Spisie nauczycieli", wydanym w r. 1924, w składzie osobowym Minist. W. R. i O. P. roi się : pomocnikami referenta, sekretarzami, kancelistami, referentami, — rodzaju żeńskiego, nawet Naczelnik wydziału choć kobieta, jest nazwany po męsku, tylko jedna **wizytatorka** nie uległa tej przemocy i zachowała swój charakter.

Czy się to stało przez upór i kaprys kobiecy, czy może wskutek nieumiejętności utworzenia nazw żeńskich?

**Może jedno i drugie. A przecież jak możemy bez trudności od** doktora **utworzyć** doktorkę **tak, jak** lektorka, korektorka, wizytatorka, **tak jeszcze łatwiej utworzyć z** referenta **—** referentkę, **z** sekretarza **—** sekretarkę, **z** kancelisty **—** kancelistkę, naczelniczkę, adjunktkę, asesorkę, rejestratorkę, księgową **i t. p.**

I rzecz szczególna. Między powyżej podanemi mianowaniami nie odważono się nazwać po polsku żadnej mianowanej, ale z dawnego ich tytułu zachowano — **kancelistkę** i **sekretarkę.** A więc można i to bez trudności?

„Ale oni nie kcom kcieć!“ — mówi Wyspański.

Jakież to smutne a jak językowi szkodliwe....

Czy nie znajdzie się nikt w „Monitorze **Polskim**“ i poza Monitorem, któryby tej swawoli koniec położył?

W polszczeniu powszechnie przyjętych wyrażeń unikać należy przesady. Tak bardzo zasłużona Reduta w Wilnie utworzyła m. in. wyrażenia **„dolnia“,** „**górnia“,** **„osobnia"** Dalibóg stara nasza **loża** jest rzeczownikiem znacznie sympatyczniejszym, niż podejrzana nieco „osobnia".

Tę przesadę językową wyszydził już w „Kordjanie" Słowacki. Gdy jeden z młodzieńców mówi, że „kwiatem dam się pokrywa estrada szeroka", purysta poprawia:

„Estrada! Jakie słowo — ja przyswoić wolę wyraz wschodowidownia“.

W roku Pańskim 1808 świetni artyści ówczesnego Teatru Na-

Red.

1. ROZMAITOŚCI

**Maskarada językowa**

136

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 9.

rodowego, Żółkowski i Dmuszewski, wydali „Dykcjonarzyk teatralny", w którym czytamy:

„Niedawno jakiś Anonim, mieniący się przyjacielem polskości, pragnął, ażeby obce słowa w ojczyste przedzierzgnąć i tak, podług niego, aktorowie mieli się nazywać **światnicy,** niby, że zdarzenia świata okazują, afisz — **bawopis,** komedja — **prawdośmiech** albo **bawja** (do wyboru), opera — **dźwiękośpiew,** tragedja — **smętośpiew;** przysłał nawet afisz cały podług nowego słownika:

„W przyszłą niedzielę światnicy polscy pod władnością J. Pana... będą mieli zaszczyt dać smętośpiew w 5 odsłonach p. n. Inez de Castro".

Wpust do siedziby — zł. 6.

Wpust na posadzkę — zł. 4.

Wpust na prostowidownię — zł. 3.

Wpust na lichozdrzą — zł. 1 gr. 15.

Lecz dotąd **bawopis** został się przy dawnym teatralnym języku.

Jak więc widzimy, Reduta nawiązała do tradycji tego nieszczęśliwego, śmiesznego pomysłu, którego Bogusławski w życie nie wprowadził.

(„Przegląd Wieczorny “)

1. KORESPONDENCJA REDAKCJI

**Panu C. K. w Łodzi.** Na życzenie wyraźne możemy Pana pod zapytaniami nie podpisywać; Redakcja jednak wiedzieć musi, komu odpowiada, inaczej rękopisy idą do kosza.

Szan. Abonentom zwracamy uwagę, że dawne roczniki sprzedajemy po cenie zniżonej (2 zł.) **tylko tym abonentom,** którzy przedpłatę uiścili w administracji (Podwale 7).

SPROSTOWANIE

W nrze 8. str. 113 w. 20 od dołu powinno być **transubstancjacja i trasubstancjacja** a nie **transsubstancja',** wyraz bowiem ostatni nie istnieje w jęz. łacińskim.

Najlepiej go zastąpić pod **przeistoczenie.**

TREŚĆ nru 9: I. Cz. Rokicki; O metodę pielęgnowania języka.—II. R. Z. Nadzieja — nadziei czy nadzieji? —III. Zapytania (120—125). — IV. Na gorącym uczynku przez J. S., S. S. i M. M. — V. Najpospolitsze błędy w korespondencji handlowej. — VI. Z dokumentów urzędowych. — VII. Rozmaitości.—Korespondencja

Redakcji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ROMAN ZAWILIŃSKI.

Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Wolska 19, pod zarządem Marka Szlefriga.

**Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**